Nr. 112. We Lwowie — Środa dnia 17. Maja 1893. Rok XXXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2 popołudniu, dla prowincyi o 8 wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny ... do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Egzekwowanie podatków.

Lwów d. 16. maja.

Wczoraj wszczęta a dziś dalej prowadzona dyskusya w sejmie nad kwestyą egzekwowania podatków i innych należytości rządowych — należy po zasadniczem przemówieniu ks. Czartoryskiego o znaczeniu sejmów i referatem p. Jaworskiego o kolejach lokalnych do najbardziej zajmujących i ważnych. Jednomyślność w Izbie — nie wyłączając komisarza rządowego — panowała pod względem ucisku podatkowego, a jeśli ten ostatni tłumaczył niższe i wyższe władze, to czynił to wyłącznie ze swego obowiązku. Wszyscy posłowie z wszystkich stronnictw w przemówieniach swoich zaznaczali z naciskiem, że nie rozchodzi się o to, aby słusznie wymierzonych podatków i należytości nie ściągano, — ale aby je wpierw słusznie wymierzano a następnie odpowiednio do tego należytego wymiaru ściągano.

Dyskusya wczorajsza zasługuje na uwagę kraju, — powinna ona przekonać wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu, że opozycya, jaka w kraju powstała, nie odnosi się ani do jego osoby, czego dowodem, że wszyscy mowcy wyrażali zaufanie do jego dobrych chęci, — ani do samej kwestyi ściągania należących się podatków, którą chciał w Radzie państwa podać w wątpliwość minister Steinbach, — ale przeciw rzuconemu hasłu wśród urzędników i straż skarbową: ściągania co się da, co można. Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu może nie wiedział, jaki skutek wywoła rzucona taka dewiza — dziś jednak, gdy sam odczuwa, że dzieje się to ze szkodą ludności, ze szkodą kraju, a w przyszłości nawet i państwa — powinien tę zbyteczną gorliwość podwładnych powstrzymać — a niewątpliwie zasłuży sobie tem nie tylko na uznanie kraju ale i centralnej władzy skarbowej.

Ze względu na ważność sprawy, podajemy w stenograficznem sprawozdaniu wczorajsze przemówienia trzech posłów: dr. Włodzimierza Kozłowskiego, Dawida Abrahamowicza i Józefa Męcińskiego.

Poseł dr. Włodzimierz Kozłowski dziękuje sprawozdawcy za znakomite sprawozdanie, podnosi potrzebę skupienia dążeń sejmu, Koła polskiego i rządu krajowego, w celu usunięcia wadliwości całego aparatu fiskalnego. Reforma egzekucyi podatków może mieć miejsce dopiero po reformie podatkowej, która ureguluje terminy płatności. Obecnie podatki płacą się najczęściej na podstawie obliczeń zeszłorocznych, potem dopiero wskutek wzrostu dodatków do podatków powstają obliczenia dodatkowe tak zawiłe, że skontrolować je trudno, często mylne i krzywdzące stan włościański. U nas nigdy nikt nie wie, ile ma płacić, a często nie wie z jakiego tytułu płaci. Mowca zaznacza potrzebę przedkładania opodatkowanym rachunków wszystkich podatków, jakie płacić mają przed terminem płatności, oraz wprowadzenia zbiorowych indeksów imiennych i rachunków bieżących dla opodatkowanych na wzór Anglii. Porządek egzekucyi z r. 1855 w tytule zwany prowizorycznym, a mimo to 38 lat obowiązujący, może służyć za dowód, jak długo w Austryi prowizorya trwają. Rozporządzenie to należy zmienić w drodze konstytucyjnej.

„Pobór przez gminę połączony z odpowiedzialnością jej organów, wymaga wynagrodzenia za tę czynność. Indywidualny pobór przyczynia się natomiast do straty czasu i do rozwłóczenia ludności, która w dniach targowych znajdując urzędy podatkowe przepełnione, nie mogąc zaraz zapłacić podatku bezpośredniego, płaci podatek pośredni, tj. w karczmie konsumuje opodatkowane trunki. Należałoby zaprowadzić pobór podatków przez kolektantów wędrownych, albo też przez pocztowe kasy oszczędności".

Mowca kładzie szczególny nacisk na równość wobec prawa skarbu państwa i opodatkowanych. Na mocy dekretów z r. 1841 może za skutki mylnego zastosowania ustawy na niekorzyść strony władza w krótkiej drodze potrącić ubytek dla skarbu państwa z pensyi lub majątku urzędnika. *Mylne obliczenia na niekorzyść stron natomiast są bezkarne*, choć istota czynu jest jedną i tą samą. Urzędnicy są ludźmi i bojąc się kary, tam, gdzie jest najlżejsza wątpliwość, rozstrzygają na niekorzyść stron, które dopiero po długim czasie i znacznych kosztach otrzymują wymiar sprawiedliwości. Mowca występuje *przeciwko nagrodom za denuncyacye* i tantiemom egzekutorów. Słusznie powiedziano, że od szpiegostwa do prowokacyi tylko jeden krok i że szpieg tam, gdzie nic wykryć nie może, zmyśla. Bywały wypadki, w których urzędnicy przywłaszczali sobie pieniądze za stemple, a równocześnie windykowali sobie nagrody za denuncyacye. Mowca podnosi wadliwości organizacyi urzędów podatkowych i rachunkowości i wadliwości aparatu urzędowego, przywykłego obracać się w zaklętem kole, a nie umiejącego strawić reform, koło to rozszerzających. Mowca krytykuje kodeks karny skarbowy i skład sądów 1 szej instancyi, w której urzędnicy skarbowi mają większość. Podnosi także, że ludność z prawa petycyi niedość korzysta. Apatya ludności i wstręt do pióra i kałamarza bywa często przyczyną bezkarności nadużyć. O pożałowania godnem wystąpieniu Steinbacha mowca wypowiedział już swoje zdanie gdzie należy. Nie chce rozdrażniać, ani jątrzyć, ale wierzy, że obopólne zaufanie rychło do usunięcia złego się przyczyni i pragnie, ażeby silna ręka namiestnika zaciężyła nad organami podatkowemi, chroniąc prawo stron przed nadużyciami, tem dotkliwszemi, że obciążenie ziemi w przeciwstawieniu do ruchomego kapitału w Austryi jest najwyższem. (Brawa).

Po tem przemówieniu zażądał głosu komisarz rządowy hr. Łoś celem osłabienia zarzutów podniesionych tak w sprawozdaniu komisyi jak przez p. dr. Włodzimierza Kozłowskiego — a porównanie jego lwowskiej Kasy oszczędności z innemi kasami wywołało słuszną replikę posła Dawida Abrahamowicza.

„Nie miałem zamiaru — rzekł poseł D. Abrahamowicz — przemawiać o przedłożeniu komisyi podatkowej. Nie miałem zamiaru tego tak dlatego, że sprawozdawcą tego przedłożenia jest kolega, obznajomiony bardzo dokładnie z całem urzędowaniem władz skarbowych, jak także, że ustawodawstwo skarbowe jest mu doskonale znane i że wreszcie w usposobieniu i charakterze swoim ma to, że każdą sprawę, a więc i sprawę podatkową, do pewnej miary drażliwą, umie utrzymać w granicach właściwych. Do zabrania głosu spowodowało mię atoli przemówienie p. komisarza rządowego — jakkolwiek bardzo rzeczowe, objektywne i bardzo wyrozumiałe, to jednak oparte, jak to słyszeliśmy, na relacyi ministerstwa skarbu, na relacyi, która co do cyfr może być prawdziwą, ale która co do konkluzyi jest wręcz przeciwną temu, co rząd publicznie w Izbie i w komisyi twierdził. (P. dr. Skałkowski: Tak jest!) Prawdziwie nie pojmuję, jak z tej relacyi może być wysnutą konkluzya, że to, pod względem opodatkowania kas oszczędności dzieje się w Pradze, a co się dzieje we Lwowie, jest równomierne i równie słuszne, kiedy rzeczy się tak nie mają, a mogę o tem mówić z całą stanowczością i pewnością, ponieważ sprawa ta należy do komisyi, której przewodniczę i specyalnie się nią zajmuję. Otóż w tej komisyi wytworzył się następujący stosunek, że ja mam zaszczyt wspólnie z moim kolegą p. Adamem Jędrzejowiczem w kwestyi przyszłego opodatkowania kas oszczędności być najzapaleńszym obrońcą rządu, podczas gdy reprezentanci innych krajów, a przedewszystkiem bliscy kas oszczędności w Pradze, w Niższej Austryi i niektórych w Styryi są wręcz przeciwnikami przedłożenia rządowego.

„A czegoż rząd żąda? Czy pragnie on nałożyć nowe ciężary na kasy oszczędności? Nie, on pragnie usunąć tę niesprawiedliwość, która obecnie istnieje, gdzie na podstawie bilansów, sztucznie zestawionych, wedle miększej lub silniejszej ręki tych, którzy je kontrolują (P. dr. Skałkowski: Tak jest!) i dążności silniejszych lub słabszych tych, którzy stoją na czele administracyi skarbowej, i wymiar podatków się każdocześnie odbywa. To, co powiedziałem, jest tylko powtórzeniem tego, co p. komisarz rządowy powiedział w komisyi i co ja także ze swojej strony podniosłem, że niemal ze wszystkich kas oszczędności w państwie do r. 1890 najwyżej była opodatkowana lwowska Kasa oszczędności, a wiadomo, że w ostatnich latach podatek jeszcze znacznie podniesiono. — Stosunek więc jest taki, że wedle projektu rządowego, który został uzupełniony datami, — które mógłbym wys. Izbie każdej chwili przedstawić, — Kasa oszczędności lwowska ledwie częśćby płaciła tego, co opłaca obecnie, inne kasy zaś płaciłyby sumarycznie kilkakroć więcej, bo 560.000 zł. więcej, niż dotychczas uiszczają, na podstawie sprawiedliwego wymiaru podatkowego w duchu ustawy, normującej ciężary równomiernie.

„Gdybym ja ten arkusz, z którego raczył nam p. komisarz dawać wyjaśnienia, miał przed sobą, tobym w tej chwili analizę tego rachunku przeprowadził, a ci, którzy się tą sprawą zajmują, wiedzą, jak sztucznie można ułożyć bilans w kasach oszczędności, jak można wykazać, że pewne dochody nie powinny ulegać podatkowi, chociaż są dochodami, jak to, co tworzy wzrost kapitału zakładowego, bywa uwalniane od podatku, chociaż podatkowi podlega i jak zestawienie można przeprowadzić tak, iż się wykazuje minusy tam, gdzie są znaczne zyski. Jakie powody składały się na to, iż ten stan był cierpiany tam, a u nas przeciwnie się działo, że dążono do najwyższego opodatkowania kas oszczędności, — ja w to nie wchodzę, jednak — raczcie mi panowie wierzyć — to pozostaje niewzruszone, co powiedział p. sprawozdawca w swoim elaboracie, że *lwowska Kasa oszczędności najpierw jest w stosunku do innych kas absolutnie wyżej opodatkowaną*, i powtóre jest opodatkowaną w ten sposób, że w tych dość elastycznych postanowieniach ustawodawczych obracały się organy, które wymierzały ten podatek w kierunku bezwzględnie fiskalnym, podczas gdy w innych krajach ten kierunek nietylko nie przeważał, lecz przeciwnie pewną protekcyę znajdowały kasy oszczędności. Dlatego, gdybym był miał przed sobą bilans jednej i drugiej kasy co do ostatecznych zysków i podatków opłacanych przez jedną i drugą, porównanie może w tym razie byłoby właściwsze, niż cały szereg papierów i depozytów, które mają dowodzić czegoś innego, a które dowodzą tego, co śmiem powiedzieć tu jawnie i otwarcie i co za 10 dni będę powtarzał w Wiedniu tj. że lwowska Kasa oszczędności i kasy krajowe są bezwzględnie wyżej opodatkowane niż tam i że leży w interesie kraju, żeby ta reforma była przeprowadzoną, podczas gdy w innych krajach jej się opierają."

Po tem słusznem w obronie tutejszej Kasy oszczędności, pracującej dla dobra kraju, przemówieniu p. Abrahamowicza — zabrał głos p. Męciński, który w prawdziwych a barwnych słowach odmalował stan rzeczy. Stało się, że wszystkie stronnictwa sejmu, bo lewica, centrum i prawica wypowiedziały jednozgodne swoje zdanie co do kwestyi ściągania podatków i należytości skarbowych, która od dłuższego czasu cały kraj niepokoiła.

„Ja także — mówił poseł Męciński — jestem zupełnie w tem samem położeniu, co p. Abrahamowicz, że nie miałem zamiaru zabierać głosu. Zdawało mi się, że nic nie będę miał do powiedzenia, a jednak skłania mnie do przemówienia ta okoliczność, że nie mogę się zgodzić pod względem merytorycznym na niektóre argumenty, jakie dostojny komisarz rządowy nam tu cytował. Gdy jestem już przy głosie, to muszę nadmienić, że i to, co poprzedni posłowie powiedzieli, a co im się wydawało bardzo słusznem i sprawiedliwem, mnie ze względów praktycznych wydawało się rzeczą szkodliwą, gdyby kiedykolwiek w życie wprowadzone zostało. I tak nie zgadzam się z twierdzeniem, że byłoby z większą wygodą dla naszej ludności, szczególnie wiejskiej, gdyby zmieniono system poboru podatków i gdyby opłaty następowały czy za pomocą kas pocztowych oszczędności, czy też przekazów. System ten zdaje mi się utrudniłby jeszcze więcej ludności opłacanie podatków. Przedewszystkiem żaden z naszych włościan nigdy nie wie, co ma płacić, — i nie trzeba się dziwić i składać tego na brak inteligencyi u nich, gdyż i my sami dopiero w urzędzie się dowiadujemy, co mamy płacić, a mimo to jeszcze nie wiemy, co mamy płacić — to już właściwość procedury podatkowej naszej w ogóle. (Głosy: Tak jest!) I cóżby zrobił włościanin, gdyby nie wiedząc, co ma płacić, za pośrednictwem kasy miał przesyłać podatek? — Dalej dzieje się faktycznie, że zwykle włościanin tam płaci podatki, gdzie jest pocztowa kasa oszczędności, ale nie przeczę, że to, czegośmy się domagali, aby nastąpił pobór podatków indywidualny, ażeby nie wójci ściągali z pojedyńczych gmin podatki, ale ażeby pobór odbywał się indywidualnie, mojem zdaniem — a opieram się na przykładach najbliższej okolicy — jest złe i gorsze, niż to, co było, bo narażamy ludność na bezpotrzebne chodzenia i częste wyczekiwania po parę dni pod urzędami podatkowemi. (Oklaski). I niezawodnie, jeżeli tu i owdzie zdarzyło się, że popełniono nadużycia, to suma ich nie stanowi ani 5% tego, ile ludność traci, włócząc się po miastach i wyczekując 2 do 3 dni pod urzędami podatkowemi. Pod tym więc względem należałoby coś zmienić.

„Uwagi to jednak poboczne, odnoszące się do zarzutów, które tu podniesiono — chodzi mi jednak o wywody komisarza rządowego, który powiedział, że jeżeli odzywają się głosy przeciw przeciążeniu podatkowemu, to przecież powołać się można na to, że wszelkie pobory odbywają się na podstawie ustaw państwowych, krajowych lub uchwał powiatowych. Nie przecząc więc przeciążeniu, które ze względu na potrzeby ogólno-państwowe i krajowe jest konieczne, skonstatował tylko, że pod tym względem nie mogą być nadużycia. Sądzę, że jeżeli władza ma przekonanie, że przeciążenie istnieje, bo nieszczęśliwe stosunki tego wymagają, to jest obowiązkiem władzy dołożyć starań, aby to przeciążenie było znośniejsze i nie dawało się zbytecznie uczuć tej ludności podatkującej. Wiemy to bowiem doskonale, że najgorsza i najostrzejsza ustawa, wykonana jednak w formie, o ile prawo pozwala, łagodnej, nie jest tak uciążliwą dla opodatkowanych, jak ustawa lepsza i mniejsze ciężary nakładająca, ale zbyt ostro wykonywana.

„Daleki jestem od robienia pod tym względem zarzutów osobistych. Wierzę, że naczelna władza krajowa skarbu jest ożywiona najlepszemi chęciami urzędniczemi, ale obok poczucia obowiązku urzędniczego powinna się też poczuwać do obowiązków obywatelskich. Skonstatować jednak muszę, że w ostatnich miesiącach, czy czasach, liczne skargi z rozmaitych stron kraju na sposób wykonywania obowiązków jej płyną.

„To co poseł Huryk powiedział o niesłusznie wymierzonych podatkach, o tem, że od kontrybuentów ściągano podatki a oni nie wiedzieli, ile mają płacić, o nakazach płatniczych, to są wypadki, które nietylko w okolicach Stanisławowa, ale w całym kraju się zdarzają. Oto parę przykładów.

„Powiada komisarz rządowy: „Rekurs nie wstrzymuje egzekucyi, bo gdyby wstrzymywał, toby wszystkie strony rekurowały, a skarb kto wie kiedyby przyszedł do swych należytości". Tak jednak nie jest, bo żaden rekurs nie przychodzi darmo. Wiele osób musi posługiwać się pomocą adwokatów i pisarzy, czy nawet pokątnych pisarzy. Takie rzeczy kosztują, a więc jeżeli kto pisze rekurs, to ma do tego uzasadnione powody, ale jest rzeczą władz skarbowych, aby prędzej załatwiały rekursy, a w takim razie prędzej przyjdą do swoich pieniędzy. Proszę się postawić w pozycyi takiego kontrexekuta, w którem niejeden zresztą z nas już był. Piszesz rekurs, a swoją drogą ściągają ci należytość, tymczasem ty rekurs wygrywasz w najwyższej instancyi i wszystkiego się łatwiej doczekasz, niż wydobycia swoich pieniędzy z kasy rządowej. Ile potrzeba pisaniny, czasu, zachodu, żeby je wydostać? Zatem nie trudno stać na tem bezwzględnem stanowisku i pamiętać o tem, co komisarz rządowy powiedział, ale trzeba uznać, że przeciążenie kraju jest znaczne, że potrzeba się starać, żeby opłacanie tych ciężarów podatkowych było dla kraju znośniejszem.

„Przy intabulacyi podatków co się dzieje? Jeżeli prywatny wierzyciel ma do mnie pretensyę, musi mnie pozwać, w sądzie wygrać sprawę i dopiero mając wyrok, intabuluje się. Urząd podatkowy tego nie potrzebuje. Poprostu oblicza, jak mu się podoba, intabuluje ci sumę podatkową, jaka jego zdaniem od ciebie się należy, a dość znaczne koszta intabulacyi (intabulacya ta jest na druku) równie się intabuluje. Czy panowie sądzicie, że jak zapłaconą zostanie należytość, to się ją ekstabuluje? Nie — to długo trwa, bo powiadają potem: „Wprawdzie należytość z r. 1888 zapłaciłeś, dziś jest r. 1893, a ty masz należytość z r. 1892 jeszcze, więc musiałaby być drugi raz zaintabulowaną". (Wesołość). Słowem, gdy kto przyjdzie w nieszczęsną kolizyę z urzędami podatkowemi i dostanie się do tego piekiełka, które nazywają intabulacyą lub należytościami skarbowymi, to wydobyć mu się z niego trudno.

„A cóż się dzieje na prowincyi? Oto organy skarbowe niższe, nie dość się zajmują tem i nie dość szukają złego tam, gdzie ono jest rzeczywiście, tylko biorą je tam, gdzie ich zdaniem najłatwiej je znaleść. Czy nie słyszeliście o oskarżeniu pewnej właścicielki ogródka, że tytoń pielęgnuje? Zjechała komisya i co się pokazało? Oto, że na klombiku — tytoń to bardzo ładna roślina — stoi łodyżka na środku dla upiększenia tego klombiku. Otóż to było dochodzenie skarbowe! Czyż nie zdarzało się, że przy opłacie gorzelni wytaczano sprawę o to, że gdzieś tam parobcy, którzy tam pracowali, wypili po kieliszku wódki, zatem była ona nieopłaconą i stało się nadużycie ?!

„Ale patrzcie gdzieindziej, jak tam tych rzeczy pilnują. W Oświęcimiu nad granicą pruską otwiera się agentura szwarcowania towarów. Z tego Oświęcimia rozchodzą się towary po ogromnej przestrzeni kraju, nietylko do nas, ale i do Morawy i Szląska. Tworzą się formalne urzędy, urząd pocztowy nie może nastarczyć ekspedycyi. To się dzieje całe lata, a władze skarbowe nic o tem nie wiedzą, ale że tam gdzieś fornale wypili wódkę, że jest łodyga tytoniu, to zaraz wiedzą. (Wesołość).

„Powiedział p. komisarz rządowy: „Jeśli tu i ówdzie nadużycia były, to rząd im tamę położył." Nie wątpię o tem i powtarzam jeszcze raz z naciskiem, że jestem przekonany o dobrych chęciach i woli władz naczelnych, ale chciałbym żeby silniejszą ręką trzymały one te organy podrzędne. Tu mi się nasuwa na pamięć następująca historya, którą gdzieś czytałem. Kiedyś w średnich wiekach jakieś miasto zbuntowało się przeciw panującemu. Ten je obległ, wziął szturmem i wojsko jego miało wkroczyć do miasta. Wówczas mieszkańcy przestraszeni wysyłają burmistrza, który występuje z mową, przeprasza panującego i powiada między innemi: „Daruj królu, głupstwo się zrobiło, no ale i najlepszemu koniowi zdarza się, że się potknie!" „Prawda — odrzekł panujący — ale tu cała stajnia się potknęła." Tu jest ta sama okoliczność. Nam nie idzie o fakt oderwany, tylko, że tu cała stajnia, a przynajmniej wielka część potknęła się na tym punkcie. I o to będziemy zawsze kołatać do władz rządowych. Uważam to za wielką zasługę p. sprawozdawcy, że kwestyę tę w sejmie podniósł, gdyż jako reprezentacya kraju nie możemy stać bezwzględnie na stanowisku: „rekurs nie wstrzymuje egzekucyi, władza spełnia swój obowiązek" — ale musimy brać całość, pamiętać o tem, że istnieje przeciążenie podatkowe i że mamy skutkiem tego nietylko prawo, ale i obowiązek domagać się u władz naczelnych, żeby to przeciążenie ile możności uczynił znośnem, aby kraj, mógł je wytrzymać. Faktem jest że płyną skargi ze wszystkich stron kraju i wszystkich sfer społeczeństwa. Niech więc władze naczelne rozciągną opiekę nad tym krajem, karcąc nadużycia u dołu, a niech robią wszystko co można, byśmy tym wielkim ciężarom, jakie musimy ponosić, byli w stanie sprostać.

„Na tem kończę, polecając bardzo gorąco kilka tych skromnych uwag dobrej woli, o której nie wątpię i obywatelskiemu poczuciu przewodników naszej władzy skarbowej w kraju".

Przemówienie to, jak oba poprzednie, przyjęto hucznemi oklaskami. W całej Izbie nie było odmiennego zdania i rzecz słuszna: chcemy płacić podatki i należytości — ale mamy prawo bronić się przeciw niesłusznym wymiarom, przeciw bezwzględnemu egzekwowaniu niejednokrotnie tych należytości, które nie są zupełnie uzasadnione.

Sądzimy, że dyskusya ta w sejmie odniesie pożądany skutek, że władze skarbowe przyidą do przekonania, że cytryna raz wyciśnięta, nie da więcej soku.

Sejmowe.

XVI.

Lwów d. 16. maja.

(Mowa Huryka. — Pomnożenie ilości posłów ze Lwowa i Krakowa. — „Obligacye kolejowe" Banku krajowego.

Najciekawszym epizodem z wczorajszego posiedzenia sejmowego jest wielka mowa posła Huryka, wygłoszona dla uzasadnienia wniosku jego, który zmierza ku temu, ażeby sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadać przyczyny ekonomicznego upadku włościaństwa i przyczyn emigracyi. W mowie tej wytoczył poseł Huryk po wszelkiej formie przed sejm na nowo kwestyę „lisów i pasowysk" gdyż starał się udowodnić, iż niesprawiedliwe załatwienie sporów serwitutowych, zagarnięcie przez „panów" gromadzkich gruntów i lasów stanowi jedną z głównych i najpierwszych przyczyn zubożenia włościan i zniewolenia ich do szukania ratunku w emigracyi. Ten, jak zresztą i wszystkie inne dalsze ustępy jego mowy obliczone były widocznie nie na efekt, jaki wywołają w Izbie, ale po za sejmem: odsłaniały całą taktykę stronnictwa ruskich radykałów socyalistycznych, obliczoną na podburzanie mas ludowych przeciwko innym warstwom społecznym. Byłoby przeto ze wszech miar pożądanem, ażeby komisya administracyjna, do której wniosek posła Huryka został odesłany, załatwiła go w sposób wyczerpujący, tj. ażeby, sprawozdanie jej objęło odpowiedź na argumenta i poglądy, wygłoszone przez posła Huryka, które z pewnością nie są jego osobistemi poglądami, ale obejmują dość rozległy program akcyi stronnictwa radykałów na organizowanych przez nie wiecach ludowych, na których zawsze poseł Huryk wybitną odgrywa rolę. Mowa ta wyszła widocznie *ex consilio* stronnictwa.

Jutro ma wejść na porządek dzienny sejmu sprawa pomnożenia ilości posłów ze Lwowa o dwóch i z Krakowa o jednego, który to przedmiot ze względu na to, iż zdąża do zmiany statutu krajowego może być uchwalony tylko większością $^{2}/_{3}$ członków sejmu. Na żądanie posłów miejskich odbyło się w tych dniach zgromadzenie Koła sejmowego (tj. wspólne zebranie wszystkich klubów polskich) na którem poufnie rzecz tę omawiano. Koło sejmowe (było obecnych 40 posłów) wszystkiemi głosami przeciwko pięciu, powzięło uchwały przychylne reformie.

W myśl zapadłych na tem zgromadzeniu uchwał rozesłał też przewodniczący Koła, poseł Jaworski do wszystkich członków tegoż Koła pismo następującej treści:

„Szanowny Kolego! Na posiedzeniu z d. 12. bm. sejmowe Koło poselskie powzięło wszystkiemi głosami przeciw pięciu następującą uchwałę:

„Koło poselskie wzywa PT. członków swoich, aby przy rozprawie nad pomnożeniem liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa licznie się jawić i w głosowaniu — bez usuwania się — udział wziąć chcieli".

„O czem z uchwały Koła Wielmożn. Pana zawiadamiając, donoszę zarazem, że powyższa sprawa będzie na porządku dziennym w środę dnia 17. bm. i upraszam, abyś Wielm. Pan stosując się do uchwał Koła, zechciał na to posiedzenie przybyć i w głosowaniu wziąć udział".

Według naszych informacyj przyjęcie tej ustawy nie ma jednak żadnych widoków.

Jako dalsze uzupełnienie wielkiej akcyi kraju, wdrożonej podczas teraźniejszego peryodu sejmowego w zakresie popierania przez kraj budowy kolei żelaznych, wpłynął w tych dniach do sejmu wniosek Wydziału krajowego, zmierzający do utworzenia przy Banku krajowym nowego oddziału kredytowego do wydawania pożyczek na budowę kolei żelaznych. Pożyczki te mają być wydawane w „obligacyach kolejowych" Banku krajowego, których oprocentowanie i amortyzacyę prawidłową poręczyć ma kraj aż do sumy piętnastu milionów zł. w. a. Sejm ma także wezwać rząd, ażeby dla obligacyj kolejowych Banku krajowego wyjednał przyznanie w drodze ustawy państwowej jaknajdalej idących ulg podatkowych stemplowych i należytościowych według tych samych norm, jak przyznane mają podobne przywileje obligacye kolejowe styryjskie ustawą państwową z 15. czerwca 1890 nr. 121, dz. u. p. Nadto ma być wyjednane dla gal. obligacyj kolejowych przyznanie im prawa bezpieczeństwa pupilarnego.

Bank krajowy miałby przeto obejmować w przyszłości cztery działy: hipoteczny, komunalny, kolejowy i kantor bankowy.

W tym celu proponuje Wydział krajowy zmianę statutów Banku krajowego. Najgłówniejsze postanowienia projektu nowego statutu banku krajowego, określające przyszłą organizacyę „oddziału kolejowego" opiewają jak następuje:

„Oddział kolejowy obejmuje udzielanie spłacalnych ratami pożyczek państwu, krajowi i prywatnym przedsiębiorstwom kolejowym w kraju. Pożyczki te udzielane będą odbiorcom w obligacyach kolejowych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie obligacye kolejowe będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać kwoty 15,000.000 zł. austr. w. imiennej wartości.

„Do emisyi obligacyj kolejowych ponad powyższą sumę potrzebne jest zezwolenie c. k. rządu.

„Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj kolejowych, aż do wysokości 15 milionów imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału poręczają w pierwszym rzędzie wierzytelności Banku krajowego pochodzące z pożyczek udzielonych w obligacyach kolejowych, jakoteż nabyte walory kolejowe, specyalny fundusz rezerwowy utworzyć się mający dla obligacyj kolejowych następnie cały majątek Banku krajowego i że dopiero wówczas i o tyle, o ileby rzeczone aktywa na pokrycie w mowie będących zobowiązań nie wystarczały, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju."

Pożyczki kolejowe będą mogły być przez Bank krajowy udzielane:

a) Państwu i krajowi za skryptami dłużnymi celem uzyskania funduszów potrzebnych dla kolei przez nich wybudować i prowadzić się mających, jakoteż celem wpłaty akcyj pierwszeństwa i zakładowych towarzystw akcyjnych założonych w celu budowy i ruchu takichże kolei.

W ostatnim przypadku można zastrzec ewentualne złożenie (zastawienie) dotyczących w zupełności wpłaconych akcyj lub obligacyj pierwszeństwa tych towarzystw.

Udzielanie pożyczek jest tylko o tyle dopuszczalne, o ile oprocentowanie i amortyzacya obligacyj kolejowych, udzielonych tytułem pożyczki znajdują pokrycie w annuitetach przez państwo lub kraj poręczonych.

b) Prywatnym przedsiębiorstwom kolei żelaznych za skryptami dłużnymi na hipotece dotyczących linij kolejowych, w

księdze kolejowej zapisanymi, ewentualnie na złożeniem (zastawieniem) obligacyj pierwszeństwa przed przedsiębiorstwa te wydanych, a to w każdym razie tylko do wysokości owej sumy, której oprocentowanie i amortyzacya planem umorzenia przewidziana, są zapewnione gwarancyą państwa, kraju lub też w inny sposób.

Przyznanie pożyczki kolejowej nastąpić może z reguły tylko za uchwałą rady nadzorczej Banku krajowego, powziętą na wniosek dyrekcyi, a przez sejm zatwierdzona.

Potrzeba uchwały sejmu odpada, a wystarcza zatwierdzenie Wydziału krajowego, jeżeli chodzi o galicyjskie koleje, których czysty dochód został przez państwo lub kraj już poręczony.

O każdej udzielonej pożyczce Wydział krajowy składać będzie sejmowi szczegółowe sprawozdania na najbliższej sesyi.

Wola kraju.

Lwów d. 16. maja.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił sejm udzielenie powszechnej wystawie krajowej w r. 1894 subwencyi w sumie 50.000 zł. z funduszów krajowych. Uchwała ta powzięta została jednogłośnie. Mówimy „jednogłośnie", ponieważ dwa odstępcze głosy, które się wczoraj w tej wysokiej Izbie podniosły, nie warte są zaszczytu liczenia się z niemi. Przebrzmiały bez echa, zniknęły jak dwie szare plamki zalane świetlanemi potokami całego słońca.

Ta swoją uchwałą wyraził sejm myśl i wolę całego kraju. Uznał doniosłe znaczenie zamierzonej wystawy krajowej, uznał korzyści, jakie ona naszemu krajowi przynieść musi i uznał obowiązek popierania jej zgodnie i łącznie wszystkiemi siłami. W imieniu całego kraju, jako tegoż najwyższa reprezentacya, ofiarował 50.000 zł. na cele wystawy i to jest strona materyalna wczorajszej uchwały. Uchwała ta jednakże ma jeszcze stronę duchową, w której tkwi wielkie znaczenie. Oto sejm wyrzekł: wola kraju jest, abyśmy wszyscy, czem i w jaki sposób każdy może, pracowali około dobra tej wystawy, która ma światu wykazać nasz rozwój i postęp, ma przekonać świat cały, że nie zostaliśmy w tyle wielkiego pochodu europejskiej cywilizacyi, ale przeciwnie, że mimo nasze trudne warunki idziemy z innymi narodami równym krokiem. Odtąd już praca dla świetnego wyniku wystawy jest obowiązkiem każdego, kto się mieni tego kraju obywatelem bez względu, do jakiego stronnictwa należy!

Nie można przeczyć, że dotąd wielu, chociaż w głębi duszy czuli dobrze, że przygotowująca się wystawa jest sprawą kraju, że jej powodzenie jest dziś pierwszą myślą i pierwszym obowiązkiem wszystkich — przypatrywało się tylko pracom innych okiem jej dobra, nie spiesząc im jednak z pomocą, nie łącząc się z nimi w pracy. Wstrzymywali się od przyłożenia ręki do wielkiej budowy, jakkolwiek ich wszakże poczucie obowiązku i miłość kraju do tego podniecały, jak gdyby wyczekiwali jakiegoś słowa, jakiejś pobudki. Lecz wczoraj to słowo już padło. Reprezentanci naszego kraju, wolę naszą wyraziwszy, zebrawszy się razem, jednomyślnie wypowiedzieli wolę kraju. Powodzenie wystawy w r. 1894 jest obowiązkiem wszystkich obywateli, jest warunkiem miłości ojczyzny.

Za tym głosem idźmy wszyscy i niechaj nam siły i zapału dodaje przeświadczenie, że pracujemy dla dobra naszego kraju...

Ale idźmy pospiesznym krokiem, bo czas już krótki. Z całą dumą pokażemy, że możemy, że przygotowania do wystawy wszędzie po całym kraju już się rozpoczęły i że ofiarność na cele wystawy wzrasta. Idea wystawy objęła już kraj cały. I w tej pracy wspólnej zaznaczają się dzisiaj dwa prądy. Jeden rączy i czysty jak górski strumień, drugi powolny jakby wahający się, szukający drogi. Oba jednak zlewają się w harmonii szlachetnego dążenia, rozgrzanego gorącą miłością kraju dla tegoż dobra. Strumień górski rwie naprzód i pociąga za sobą powolną wodę. I nie ma już apatycznych, — wszyscy idą silni, pewni, podnosząc głowy z przeświadczeniem własnej godności i siły.

Przyszłość przed nami...

Instrukcya

dla zastępców Wydziału krajowego do sprzedaży soli.

Wydział krajowy mając z dniem 1. lipca br. objąć sprzedaż soli, wydał obecnie instrukcyę dla swych zastępców, której główne zarysy poniżej streszczamy.

Zastępcą Wydziału krajowego do sprzedaży soli może być każda pełnoletnia i własnowolna osoba, z wyjątkiem tych, które za zbrodnię lub przestępstwo popełnione z chęci zysku, karane były. Wydział krajowy może także zamianować zastępcą osobę moralną, instytucyę, korporacyę, spółkę itp. W razie zamianowania kilku osób wspólnie zastępcami Wydziału kraj. do sprzedaży soli, będą osoby te za wszelkie postanowienia zawarte w niniejszej instrukcyi, jako też za wykonanie wszelkich przez Wydział krajowy wydanych rozporządzeń, dotyczących sprzedaży soli, do niepodzielnej ręki odpowiedzialnemi.

Obowiązki, które zastępca do sprzedaży soli wykonywać będzie, są następujące: a) sprzedawać sól tak w głównym składzie jak i filiach po cenach przez Wydział krajowy oznaczonych; b) starać się o to, aby w okręgu jego soli nigdy nie zabrakło; c) utrzymywać odpowiedni lokal na skład i sprzedaż; d) koszta ze sprzedażą soli połączone, tak dla głównego składu jak i filii ponosić z wyznaczonej przez Wydział kraj. prowizyi.

Lokal głównego składu i sprzedaży soli powinien się znajdować ile możności w centrum danej miejscowości. Lokal przeznaczony na główny skład i sprzedaż ma być suchy i nie wolno utrzymywać w nim takich przedmiotów, któreby swym zapachem lub innemi własnościami szkodliwie oddziaływały na sól, np. nie wolno w tym lokalu utrzymywać oleju mineralnego, skór bydlęcych, szmat itp. Lokalu tego nie wolno zastępcy bez poprzedniego zezwolenia Wydziału kraj. zmieniać.

Na lokalu głównego składu i sprzedaży soli ma być umieszczoną tablica z napisem: „Krajowa sprzedaż soli — cena za topkę... groszy (centów)." Tablicę z takim napisem otrzyma zastępca sprzedaży od Wydziału kraj. za zwrotem kosztów. W razie potrzeby ma Wydział krajowy prawo nałożyć na zastępcę do sprzedaży obowiązek utrzymywania filij do sprzedaży soli, w miejscowości głównego składu, jakoteż w okręgu do tego składu należącym, a zastępca obowiązanym będzie na każdej filii umieścić również tablicę z napisem.

Zastępca ma sprzedawać sól konsumentom i drobnym handlarzom, przyczem uważać należy na zaspokojenie w pierwszym rzędzie w okręgu dla niego oznaczonym potrzeb konsumentów; dopiero w dalszym rzędzie może zastępca sprzedawać drobnym handlarzom i to w ilościach ile możności małych, w celu obdzielenia jak największej liczby drobnych handlarzy. Sprzedaż soli z głównego składu nie będzie ograniczoną na samą miejscowość tego składu, lecz obejmie okręg, który osobnem rozporządzeniem Wydziału krajowego oznaczonym zostanie.

Każdą posyłkę soli należy zamawiać w Wydziale krajowym, który dostarczy potrzebnych do tego formularzy. Razem z zamówieniem ma być nadesłaną przypadająca kwota obliczona w ten sposób, że z ceny sprzedaży przez Wydział kraj. wyznaczonej, potrąconą będzie tylko umówiona prowizya dla zastępcy. Sól ma być zamawianą przynajmniej 3 razy w miesiącu, przyczem jak najściślej obowiązanym będzie zastępca przestrzegać, by zamówienia wysyłał w czas tak, aby w głównym składzie tegoż nie okazał się nigdy brak soli. Po nadejściu każdej zamówionej partyi soli obowiązanym będzie zastępca zaraz przy najbliższem zamówieniu po odbiorze soli, nadesłać wraz z tem zamówieniem potwierdzenie, że zamówioną sól odebrał. Oprócz zamówień szczegółowych obowiązanym będzie zastępca do wnoszenia każdego miesiąca zawiadomienia, ilew przybliżeniu topek (klgr.) potrzebować będzie w danym miesiącu.

Gdyby w czasie przewozu koleją topki soli znacznie uszkodzone zostały np. były pęknięte, pokruszone, obowiązkiem zastępcy będzie do dni trzech licząc od dnia odbioru soli donieść o tem Wydziałowi kraj. i szczegółowo podać ile topek i w jakim stopniu zostało uszkodzonych. Przy odbiorze soli transportowanej kołami, należy bezzwłocznie w obecności woźnicy zbadać czy topki nie są uszkodzone, a w razie twierdzącym należy tego samego dnia, w którym sól odebrano, donieść o tem Wydziałowi krajowemu.

Środków służących do opakowania jak worków, skrzynek dostarcza spedytor, które też pozostają jego własnością, obowiązkiem zaś zastępcy do sprzedaży jest zwrócić te środki własnym kosztem do stacyi nadawczej tj. tej, z której sól odbierać będzie.

Jeżeli miejsce głównego składu i sprzedaży soli oddalonem będzie od najbliższej stacyi kolejowej niżej 3 kilometrów, obowiązanym będzie zastępca ponieść koszta dowozu soli ze stacyi kolejowej do głównego składu z własnych funduszów, tj. pokryć z prowizyi; przy oddaleniu zaś 3, lub też powyżej 3 kilometrów, otrzyma odpowiednie uwzględnienie w wysokości prowizyi, jeśli własnymi podwodami sól ze stacyi kolejowej do miejsca składu sprowadzać będzie.

Sól sprzedawać można całymi topkami, po pół topki i po $^1/_5$ części w stanie zaś zmielonym nie wolno będzie sprzedawać soli. Ze względu na różnicę w kosztach dowozu soli z pojedynczych salin do składów, cena soli nie może być we wszystkich składach jednolitą, lecz dla pojedynczych składów osobnemi rozporządzeniami Wydziału kraj. oznaczoną zostanie. Wagi pojedynczych topek nie wolno zmniejszać przez obcinanie, ocieranie jednej topki o drugą, ani też w jakikolwiek inny sposób, a to pod karą bezzwłocznego odebrania zastępstwa. Oznaczoną cenę wolno pobierać tak od konsumentów, jak i handlarzy i kupców; wyżej oznaczonej ceny bezwarunkowo ani żądać, ani też pobierać nie wolno. Pół topki ma mieć najmnie 470 do 500 gramów a jedna piąta część topki 185 do 200 gramów wagi.

Lokal głównego składu i sprzedaży soli ma być otwarty codziennie nie wyłączając niedziel i świąt — w porze od 1. kwietnia do 31. października, od godziny 6 rano do 9 wieczór — a od 1. listopada do 31. marca od 7 rano do 9 wieczór. W niedzielę od godz. 12 w południe lokal może być zamknięty.

W razie niedopełnienia jednego z postanowień zawartych w instrukcyi, nałoży Wydział krajowy grzywny.

Na zabezpieczenie dopełnienia obowiązków, złoży zastępca do sprzedaży odpowiednią kaucyę w efektach, którym przyznano pupilarne bezpieczeństwo. Kaucya ma być złożona w kasie krajowej Wydziału kraj. na dni 14 przed rozpoczęciem zastępstwa sprzedaży soli. Zwrot kaucyi nastąpi po upływie czasu, na który zastępcy udzielonem zostanie upoważnienie do sprzedaży soli, a to najdalej w trzy miesiące po upływie tego czasu pod warunkiem, że wszelkie rachunki pomiędzy Wydziałem kraj. a zastępcą wyrównane zostaną.

Wydziałowi kraj. służy prawo w razie przekonania się, że zastępca prowadzi sprzedaż nie z korzyścią dla konsumentów lub też w razie kilkakrotnego, co najmniej trzykrotnego ukarania, do odebrania upoważnienia na zastępstwo za poprzedniem jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

W końcu Wydział kraj. zastrzega sobie, że w razie uznania może wprowadzić zmiany poszczególnych przepisów; obowiązkiem zaś zastępcy będzie do nich się zastosować.

Listy z kraju.

Tłumacz d. 14. maja.

(Wybory. — Pożar. — Porządki.)

[X] Już kilka tygodni minęło od czasu, jak stoczono u nas kampanię wyborczą, świadczącą o pewnym postępie w zaniedbanym Tłumaczu, mimo to jednak nie ukonstytuowała się jeszcze rada gminna, gdyż wpłynął protest ze strony niezadowolonych przeważnie rujnujących wszystko korupcyonistów. Spodziewamy się atoli w każdym razie, że wkrótce zrobi się jaśniej, czyściej i mądrzej w naszem zanieczyszczonem miasteczku, które w obecnym czasie podnosi się zwolna z rozmaitego rodzaju brudów, które je przysiadły. Zresztą Tłumacz ma racyę lepszego niż dotychczas bytu ze względu na znaczny ruch handlowy (targi środowe), przemysłowy i towarzyski. Obywatele i obywatelki naszego budzącego się do życia miasteczka spodziewają się pewnej poprawy miejscowych stosunków przez nowo wybrać się mającego burmistrza, który oby jak najprędzej i najpomyślniej stanął na czele świetnego magistratu!

Nie chciałbym wiele żalów wywodzić, ale trudno wstrzymać się od pesymizmu na widok rozmaitych czarnych plam Tłumacza. N. p. we wtorek dnia 9 bm. wybuchł tu pożar w tej części miasta, gdzie rozmaitego rodzaju budy i budki żydowskie mogą zadziwić przechodnia niechlujnością i niebezpieczeństwem budowy.

Zdawało się, że przy niepomyślnym wietrze pójdzie z dymem cały stek nagromadzonych budowli, ale dzięki energicznemu ratunkowi miejscowego pogotowia pożarnego z cukrowarni, którem dzielnie kierowali panowie Czesi, zdołano pożar zlokalizować, przyczem niestety straż ochotnicza pożarna, złożona z swoich ludzi, nie rozwinęła należytej działalności. Nie można się jednak temu dziwić, gdy uwzględnimy a raczej zauważymy, że straż ta jest bardzo licho zorganizowaną, że nie ma wcale odpowiedniego kierownika i że nakoniec nie znajduje należnego poparcia od gminy, którą przecież obowiązuje ustawa o policyi ogniowej z 10 lutego 1891! I tak przy ostatnim pożarze zabrakło węża do sikawki w odpowiedniej długości a strażacy, jakkolwiek zabrali się chętnie do ratunku, nie otrzymali należytych, pouczających rozkazów kierownika, więc nie mogli spełnić zadania.

Z powodu tego szczęśliwie ugaszonego pożaru poniósł znaczną szkodę kancelista sądu p. K., człowiek nader czynny i pracowity, a obarczony znaczną familią. Żydowskie nieporządki odbiły się na biednym urzędniku. Przyczyna pożaru niewiadoma, ale u nas w Tłumaczu wobec tych nieprawidłowości budowlanych i policyjnych nie trudno o katastrofę, którejby nasza straż pożarna z pewnością nie zażegnała.

Jezupol d. 14. maja.

(Pożary. - Skuteczna działalność straży ochotniczych. — Konieczność regulacyi Bystrzycy. — Kwestya podatkowa).

Noc 10. maja była jedną z nocy majowych jakie tylko sobie wymarzyć można, zwłaszcza po tak długiej zimie — ciepło i cisza w powietrzu, przynosiła szmer wezbranej falami rzeki Bystrzycy, a radosny śpiew słowików, zachwycał najmniej wrażliwych śmiertelników do późna. Niejeden ukołysany marzeniami i cudami przyrody okleił snem powieki, kiedy nagle straż ochotnicza zaalarmowała całe miasteczko. W przyległej wsi Pobereżu paliło się jednocześnie ośmiu gospodarzy, ogromny słup płomieni oświetlił miasteczko jakby w dzień. Mieszkańcy przerażeni niedawnym pożarem nim się dowiedzieli, że im nic nie zagraża, już się pakować zaczęli. Straż poleciała zagrożonym na pomoc, którzy ze łzami nieszczęścia i radości witali i zachęcali ją do ratunku. Ogień natychmiast zlokalizowano, a straż zmordowana przy wschodzie słońca, żegnana i błogosławiona powracała z zadowoleniem do domu, bo każdy czuł że spełnił chrześcijański uczynek.

Satysfakcya patrzeć na tych ludzi, są to rzemieślnicy i rolnicy którzy od czasu jak przyjęli na się ten dobrowolny obowiązek stali się zarazem moralnie lepszymi bo każdy się stara stać na straży honoru stowarzyszenia. Zatem jak się okazuje takie stowarzyszenia mają podwójny cel bo pomoc zagrożonym, i umoralnienie ludu. Należy się więc wdzięczność ludziom dobrej woli, którzy się w ten sposób przyczyniają do dobra ludzkości czy to moralnie czy materyalnie, nie chełpiąc się jeżeli coś dla swej młodszej braci dobrego zdziałają.

Jeżeli ogień od czasu do czasu przyprowadzi biednego włościanina do kija żebraczego, to woda dwa razy więcej mu dokuczy. Byłem świadkiem jak Bystrzyca i Dniestr tego samego dnia (10. bm.) niszczyły plony rolnikom zabierając żyzną ziemię na parę łokci głęboko, zostawiły tylko szuter. Setki morgów w ten sposób zniszczyła Bystrzyca najżyźniejszej ziemi w Jezupolu a biedny lud płacąc podatki już tylko za szuter, pociesza się, że po zaprowadzeniu gimnazyów żeńskich i innych tego rodzaju ważnych kwestyi przyjdzie na tapet już nie mówię regulacya tej rzeki, ale przynajmniej co roku porwanych pól, a następnie odpisanie podatków, które w tym roku przyznać należy z całą sumiennością i skrupulatnością wyszukiwane i pobierane zostają.

WYKAZ

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej.

Lista I.

Imię i nazwisko	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrybcye na fundusz gwarancyjny
Zima Franciszek	250	250
Hr. Mieczysław Borkowski	250	—
Dr. Dworski Aleksander		250
Ks. Sapieha Adam	2000	2000
Baranowski Mieczysław	10	15
Doliński Ludwik	50	—
Żółtowski Igna y	100	—
Dziedzicki Ludwik	10	20
Hr. Baworowski Wacław	250	—
Wierzchlejski Kazimierz	250	—
Bracia Muranji w Krakowie	25	25
Bajser Jakób	—	100
Jahn Emil	250	—
Kiselka Karol	1000	2000
Kordys Franciszek.	50	50
Tow. zaliczkowe w Dobromilu	10	—
Magistrat w Przemyślu	500	—
Rada pow. w Buczaczu	100	—
Rada pow. w Rudkach	50	—
Kasa Oszczędn. w Samborze	250	—

C. d. n.

KRONIKA.

Lwów dnia 16 maja.

Zapiski osobiste. Prezydent kolei państwowych dr. Biliński dokonuje obecnie inspekcyi linii podległych krakowskiej dyrekcyi ruchu, którą ukończy 18. bm. i tegoż dnia przybędzie do Krakowa.

Dyrektor ruchu p. Alfred Sulima Deyma powrócił dzisiaj do Lwowa z podróży inspekcyjnej, w której towarzyszył prezydentowi dr. Bilińskiemu. Od dzisiejszego dnia urzęduje p. Deyma w dworcu niegdyś czerniowieckim, dokąd przeniesione już zostały oddziały sekretaryatu i ruchu.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało samoistnymi respicyentami z tytułem komisarzy straży skarbowej respicyentów: Müllera Hipolita, Sosnowskiego Włodzimierza, Chudzińskiego Jana, Dzierzkowskiego Maurycego, Decordego Maryana, Engla Mieczysława i Curkowskiego Romana.

Starsz. strażnikami mianowani: Tyt. st. strażnicy: Januszowski Maryan i Czepy Mieczysław; strażnicy: Drewnicki Mikołaj, Dorożyński Wiktor, Hryniewiecki Teodor, Jednakowski Leon, Kunicki Jędrzej, Konopacki Józef, Muszyński Paweł, Pasiecznicki Józef, Szustakowski Mikołaj, Szczęsnowicz Zygmunt, Szczebliński Kazimierz, Scherer Robert, Tustanowski Tomasz, Wróblewski Władysław, Załucki Bazyli i Zajączkowski Feliks w okręgu sekcyjnym Podwołoczyska; Dudycz Jan, Gosławski Franciszek, Hodbad Stanisław, Knauer Adam, Kozłowski Edward i Mościński Jan w samborskim powiecie skarbowym. Respicyenci Engel Mieczysław i Ładwiński Franciszek Ksawery, zostali przydzieleni starszym komisarzom w celu prowadzenia kancelaryi nadzorowych, a to pierwszy w Brodach, drugi w Kołomyi.

Zastępca starszego prokuratora Alfred Hinze mianowany został prokuratorem w Stanisławowie.

Zastępca prokuratora Stanisław Przyłuski mianowany został zastępcą starszego prokuratora we Lwowie.

Zastępcami prokuratora mianowani zostali Jarosław Rojecki dla Brzeżan i Jan Kilian dla Stanisławowa.

Przeniesienia. Zastępcy prokuratorów Maryan Olencki i Józef Golkowski przeniesieni zostali do Lwowa, zaś Władysław Warywoda do Sambora.

Z armii. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali: dr. Gust. Haas 57 pp., dr. Norbert Lilien 95 pp., Zygmunt Erdheim 15 pp. Starszymi lekarzami zostali dr. Aleks. Dzerowicz w Przemyślu i dr. Szymon Popiel w Krakowie. Zastępcą lekarza asystenta został Leon Blumenblatt 80 pp. Przydzieleni zostali zastępcy lekarzy asystent. w rezerwie dr. Izyd. Gedringer do 56 pp., Frydr. Polack do 57 pp., Jakób Blumenthal do 9 pp., Jon. Hand do 40 pp., Piotr Jarocki do 42 dyw. bat., Kazim. Mossor do 15 pp., Wiktor Robel do 95 pp., Kar. Karowski do 55 pp., Aron Reichenberg do 41 pp., Jan Bober do szpit. garn. w Krakowie, Ozjasz Hönich do 41 pp., Ant. Jabłoński do 80 pp., Jul. Klein do 30 pp., Winc. Kuźniar do 15 pp. Urlop dłuższy otrzymał podp. Alfr. Sebera z 90 pp. Stopień oficerski złożyć pozwolono podp. Wiktorowi Bogusławskiemu z 100 pp.

Ślub. Dnia 29. bm. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 12. rano ślub p. Władysława Pawłowskiego, inżyniera kolei państwowej, z panną Zofią Pyszyńską.

Stypendyum. Na przedstawienie Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie nadało Namiestnictwo opróżnione stypendyum z fundacyi Karoliny Glinieckiej o rocznych 105 zł. począwszy od roku szkolnego 1892/3 Teodozemu Zającowi, słuchaczowi III. roku prawa na Uniwersytecie we Lwowie.

Dwu- i ćwierćguldenówki, jak ogłasza *Wiener Zeitung* wartość swoją zachowają tylko do dnia 31 lipca br. i do tego dnia wyłącznie przyjmować je będą kasy rządowe do wymiany. Po wymienionym dniu zupełnie tracą walor.

Z rady miejskiej. Wczoraj ukonstytuowały się sekcye rady, wybierając: pierwsza przewodniczącym p. Stokowskiego, zastępcą p. Markiewicza, gospodarzami pp. Walichiewicza i Łukawskiego; druga: przewodniczącym p. Marchwickiego, zastępcą p. Szajera, gospodarzami pp. Langa i Mikulińskiego; trzecia: przewodniczącym p. Heppego, zastępcą p. Janowskiego, gospodarzami pp. Ciuchcińskiego i Gołąba; czwarta: przewodniczącym p. Stroynowskiego, zastępcą p. Piepesa, gospodarzami pp. Kordysa i Sembratowicza i piąta: przewodniczącym p. Radziszewskiego, zastępcą p. Piętaka, gospodarzami pp. Duniewicza i Getritza.

Komisya asanacyjna IV. dzielnicy na wczorajszem posiedzeniu skonstatowała, iż najprawdopodobniejszą przyczyną epidemicznych chorób na Łyczakowie jest woda studni umieszczonej naprzeciw domu l. 21 na ul. Łyczakowskiej, dochodząca do niej z wodociągu dominikańskiego, wadliwy kanał na tej ulicy, jak również i to, że szpitale nie mają swego osobnego kanału. Wobec tego, że wodociąg dominikański już zamknięto, a woda do owej studni dochodzi z wodociągu zapijarskiego, zgodzono się na nagłość potrzeby wybudowania kanału w ul. Łyczakowskiej i wezwania Wydziału krajowego i zarządu wojskowego do postarania się o odosobnione kanały z ich szpitalów. Pan prezydent zarządzi bezzwłocznie co potrzeba, aby decyzya powyższa została w czyn wprowadzona.

Nakoniec wybrano komisyę, która ma się zająć zbadaniem przyczyn, dla których Łyczaków jest najczęstszem gniazdem epidemij. W skład jej weszli pp.: dr. Ciesielski, dr. Elektorowicz, dr. Pawlikowski, dr. Strojnowski, dr. Wąsowicz i komisarz IV. dzielnicy p. Wiedeń.

W sprawie tramwaju elektrycznego odbędzie się 18 b. m. o 6 wieczorem wspólne poufne posiedzenie sekcyj II, III i IV Rady miejskiej.

Magistrat lwowski ogłasza, że psy nie zaopatrzone w kagańce lub nieprowadzone na linewce będą od 15 b. m. łowione i natychmiast zabijane, choćby były zaopatrzone znaczkiem uiszczonej opłaty gminnej od psów. Tak samo bezwarunkowo zakaz wprowadzania psów do „lokalów gościnnych" trwa nadal w swej mocy.

Festyn techników odbędzie się z końcem bm. Komitet urządzający go uprasza te osoby, które się zajęły łaskawie zbieraniem fantów, aby zechciały takowe łaskawie odsyłać na politechnikę najdalej do 20. bm. w godzinach południowych. Przygotowania do festynu odbywają się z gorączkową szybkością.

Majówka. Kółko amatorskie Stowarzyszenia ręk. lwow. „Gwiazda" urządza pierwszego dnia Zielonych świąt majówkę towarzyską w pięknym lasku na Cetnerówce (na prawo za rogatką Łyczakowską). Program bardzo urozmaicony. Muzyka wojskowa. Wstęp jedynie za zaproszeniami, które otrzymać można w biurze Stowarz. ręk. lwow. „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 7.

W Krakowie wybór nowego prezydenta odbędzie się we wtorek dnia 23. bm.

Dobroczynność w Przemyślu. Od księżny Elżbiety Sapieżyny z Przemyśla otrzymujemy następujące pismo: „Dnia 1 maja zamkniętą została „Tania kuchnia ludowa", która tu od dnia 21 stycznia b. r. pod zarządem dwóch sióstr Służebniczek prowadzoną była. W ciągu tego czasu wydano ogółem 4097 obiadów po cenie 12 i 10 ct., co przyniosło okrągło 491 zł., zaś koszta prowadzenia kuchni, oprócz datków w naturaliach, wynosiły 746 zł. Niedobór więc w kwocie 255 zł. pokryty został z dochodu na ten cel urządzonej wenty gospodarskiej, która przyniosła 751 zł. Pozostałe 496 zł. zostały złożone w przemyskiej Kasie zaliczkowej i będą użyte na dalsze prowadzenie kuchni już od 1 września, ażeby zaraz z początkiem roku szkolnego dać możność biednym studentom żywienia się zdrowym i czysto przyrządzonym wiktem. Raz więc jeszcze dziękuję serdecznie wszystkim, którzy hojnem zaopatrzeniem wenty do tego humanitarnego dzieła dopomogli, oraz paniom Czaykowskiej, Casparowej, Cassinowej, Dworskiej, Harwotowej, Jaworskiej, Kichuzińskiej, Puchalskiej, Piątkiewiczowej Irenie, Piątkiewiczowej Antoninie, Rokickiej, Szalajowej, Schindlerowej, Sławińskiej, Smolarskiej, Sikorskiej, Wasilkowskiej, Wysockiej, Voeroessowej, Zaczeńskiej i Żebrackiej, które nadzorem swoim przy wydawaniu obiadów do porządku i powagi tej instytucyi wiele się przyczyniły i szlę im serdeczne Bóg zapłać.

Lichwa. Jednego z licznych pająków lichwiarskich, gnieżdżących się w naszym kraju, sądzić będzie trybunał jarosławski w dniach 17 i 18 b. m. Benjamin Friedwald, który już przed 15 laty wyłudził od niejakiej Hanki Podpierki za gustowny kapelusz i parasolkę dom wartości 1500 zł., postanowił w podobny sposób, bez trudu, fortunę swą powiększyć. Pożycza tedy uczciwemu Brodackiemu 1500 zł. i w ciągu niespełna 2 lat wybiera od niego procentami 1800 zł. a gdy wyssana ofiara haraczu tego dłużej płacić nie może, wyłudza sprytnymi fortelami realność od Brodackiego, z której go wraz z rodziną na bruk wyrzuca.

Wielka nowina. Operetka niemiecka przyjedzie w przyszłym tygodniu do Stanisławowa i daje 20 albo 23 pierwsze przedstawienie w sali teatralnej.

W Brodach udało się lekarzowi powiatowemu dr. Jeudlowi wykryć fabrykacyę fałszywej herbaty z etykietą sławnej firmy rosyjskiej Popowów. Wszystko było doskonale naśladowane, brakowało tylko stampilii tamtejszego urzędu cłowego. Herbatę rozsyłano prawdopodobnie po kraju. Biedny lud pije herbatę wymoczoną i używaną, którą żydówki kupują u sług, farbują i mięszają z małą ilością prawdziwej herbaty.

Przy budowie przedsionka przy kościele znaleziono kopiąc fundamenty około 12 szkieletów, a czaszki miały jeszcze włosy i zdrowe zęby. Zbiegowisko było wielkie; nie obeszło się także bez nieprzyjemności, gdyż robotnicy chcieli sprzedać kości, ale na czas zebrano je i pochowano na cmentarzu.

Handlarze dusz. W Jarosławiu zostali uwięzieni przed paru dniami małżonkowie Zazulscy, jak się bowiem okazało z dochodzeń, przeprowadzonych przez komisarza policyi, trudnili się wywozem żywego towaru do Stambułu.

Kradzież pieniędzy pocztowych. Pełniący w Kaczyce na Bukowinie służbę pocztyliona Szymon Hupuleli, skradł w dniu 8 bm torbę pocztową z kwotą 250 zł. Żandarmeryi wszakże powiodło się przychwycić złoczyńcę i oddać w ręce sprawiedliwości.

† **Władysław Mosch**, radca dworu, szef lwowskiej okręg. dyrekcyi skarbowej, zmarł tu wczoraj rano, po długiej, ciężkiej chorobie w 58. roku życia. Syn byłego zastępcy namiestnika galicyjskiego, urodzony i wychowany w kraju, przechowywał rodzinne tradycye niemieckie, ale zawsze był całem sercem przychylny Polakom i krajowi. Nadzwyczaj zdolny i pracowity, nie uważał urzędu skarbowego za nieubłaganą, bezwzględą maszynę do wyciskania bądź cobądź pieniędzy z ludności, kierując się zawsze sprawiedliwością i wyrozumiałością. Nadzwyczaj uprzejmy w towarzystwie, chętnie udzielający dobrych rad, obrońca słuszności, pozostawił po sobie szczery żal wszystkich, którzy go bliżej znali! Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 5. popołudniu.

Sztuki piękne.

Teatr.

Odświąteczną szatę powinien był wczoraj przybrać teatr skarbkowski — uroczyste w nim odbyło się święto. Oto piewca „Miatieży", twórca „Dramatu jednej nocy" wystawił swe nowe dzieło. I przed oczyma widzów przesunęły się krwawe postacie bohaterów z drugiej połowy XVIII. wieku, a terenem ich działania były nie wytworne salony francuskie, ale ta przepiękna Ukraina ze swemi mogiłami i kurhanami. Nie przemawiali oni gładko utoczonymi frazesami, lecz język ich twardy i pełen mocy, tak jak twardą była ich prawica. A wreszcie ich serc bicie nie wywoływała lada jaka przyczyna, nie roztkliwiali się zbytnio; czuli i kochali głęboko i prawdziwie, lecz w ich żyłach płynęła krew, która rozgrzana prowadziła w otchłań zbrodni jak najstraszniejszych.

Na takiem to tle i z takimi bohaterami rozgrywa się dramat Aurelego Urbańskiego pt. „Watażka".

Chwila dziejowa, którą poeta wybrał, to rok 1768. W tym to roku w d. 29. lutego zawiązano konfederacyę barską, w tym też samym roku wybuchła krwawa rzeź humańska. Krwawy dramat dziejowy, stanowiący jedną z najstraszniejszych kart naszej przeszłości, był dla poety tłem, na którem charaktery bohaterów w całej pełni występują.

Dramat rozgrywa się we wiosce Imci pana Weryhy, leżącej na Ukrainie, na pograniczu Podola; bohaterem jest Omelko, syn parocha unickiego, ks. Cyryla. W domu księdza Cyryla przebywa jego i żony Tatjany wychowanka Nastja. Ona ubóstwia Omelkę, dla niego chętnie życie poniosłaby w ofierze. Cóż jednak? Omelko nie chce poznać tej prawdziwej miłości; jego opętała swemi czarami piękna pułkownikowa, młoda wdówka, wysłana z roskosznej Warszawy na dziką Ukrainę w celu jednania stronników dla Stanisława Augusta.

Burza jednak coraz bardziej się przybliża; z jednej strony zawiązująca konfederacyę szlachta, z drugiej zaś dziki tłum hajdamacki, poduszczany przez agitatorów.

> Zadzwonyły w usi dzwony
> Po wsij Ukrayni,
> Zakryczały hajdamaky:
> „Hyne szlachta, hyne..."
> Nechreszczeni, klati duszi,
> Hej, mało wam kary —
> Szcze raz treba peremuczyt.
> Szczob' ne powstawały!

Oto piosenka, która coraz to szerzej znajduje oddźwięk w sercach. Nie pomagają szlachetne zabiegi księdza Cyryla; również bezskuteczne są starania pułkownikowej, która bez miłosierdzia posługuje się wiernym jej Omelką.

Bunt wybucha, a straszliwe gromy wszystko w niwecz obracające a wiernie mu towarzyszące, coraz bardziej się zbliżają.

I w sercu Omelka wre burza. Krew w nim rozpoczyna wrzeć coraz silniej, a piękna pułkownikowa prócz słodkich słówek, rozmarzających wejrzeń, a co najwyżej dyskretnych uścińień, niczego więcej nie ma dla niego.

„Łątką, cackiem zrobiliście mnie w waszej garści — mówi Omelko do niej — frygą oną, co dzieciakom jest igraszką. Ja igraszką waściną być nie chcę! Wam to łatwo okiem wabić, łasić się głosem, czarcich zażywać omanów... Jak rusałka-pokusa gotowiście załaskotać na śmierć..."

Gdy pułkownikowa żąda od niego dalszego poświęcenia Omelko zgadza się, lecz ona musi z nim razem pójść za Dniepr, na Sicz.

Odepchnięty staje na czele rozszalałego tłumu burłaków, zostaje watażką. Mści się krwawo na wszystkich, a zemsta jego dosięgła i pułkownikowej. Wydany przez ojca w ręce wojska polskiego, byłby głową nałożył swe przestępstwa, gdyby nie wierna Nastja, która dawszy mu trucizny, wraz z nim zginęła.

Oto sucha i pobieżna treść dramatu. W opowiadaniu tem zanika cały szereg szczegółów, które na widzu silne wrażenie wywierają. Sceny między Omelką a pułkownikową napisane z głębokiem znawstwem serca ludzkiego, wstrząsają do głębi słuchaczem. Do takich zaliczyć również należy scenę między ojcem a synem w tej mianowicie chwili, gdy ksiądz Cyryl ma wydać Omelkę w ręce Daniela Dubyny, chorążego kawaleryi narodowej.

Postacie bohaterów kreślone śmiałą ręką, odznaczają się wybitną jednolitością charakteru, z tych wymienić wystarczy księdza Cyryla.

Oto kilka uwag, skreślonych pospiesznie pod pierwszem wrażeniem.

Pierwsze przedstawienie „Watażki" na scenie naszej wypadło wczoraj wybornie przy powszechnem zajęciu, jakie dramat ten od dłuższego już budził czasu, mimo niekoniecznie stosownej chwili (maj w całej pełni). Autor obecny na przedstawieniu, był przedmiotem owacyj nieustannych, doń odnosiły się w pierwszym rzędzie entuzyastyczne brawa i oklaski podczas antraktów i nawet po wielu scenach przy otwartej scenie. Ale autor nasz zbyt jest dżentlmenem, żeby nie uznał, wiele zawdzięcza artystom, a zwłaszcza artystkom, jak to zresztą uznał np. wobec pani Gostyńskiej. Bo też trójca pań: Stachowiczowej, Gostyńskiej i Żelazowskiej współzawodniczyć

się zdawała wzajem o uznanie licznie zgromadzonych widzów.

Pani Stachowicz jako Nastja, a więc w roli krasawicy ukraińskiej, w jakiej ją widywać dawno odwykliśmy, podbiła wstępnym bojem na początku zaraz drugiej odsłony słuchaczów i widzów, a nieodłączna prawie od niej popadia, pani Gostyńska, łzy wyciskała bezsilną rozpaczą matki tracącej ukochanego syna. Mniej wdzięczne miała zadanie pani Zalasowska w roli pułkownikowej, ajentki rosyjskiej, schwytanej wreszcie we własne sieci, ale we wstrząsającej scenie aktu 3. z Omelkiem, w której obudza się kobieta-lwica, porwała widzów i zasłużyła zupełnie na liczne wywoływania po akcie.

Trójcy pań przeciwstawić jednak wypada po słuszności także panów: Zboińskiego, Woleńskiego i Chmielińskiego.

Pierwszy, z wieku mu i urzędu ten zaszczyt należy, z urzędu, jako głównej sprężyny sztuki, stworzył świetny typ diaka-agitatora, wcielonego tym razem w kożuch szatana, co robi źle dla złego. Demoniczna postać ta potężne musi na każdym zrobić wrażenie i może poniekąd źleby usposabiała sięgającego dalej myślą słuchacza dla warstwy i ludu, z którego ona jest kością z kości, gdyby zabrakło jej tak pięknego równoważnika, jaki dał nam autor w osobie popa, ojca Omelkowego. Popa tego grał p. Chmieliński, dorzucając do pokaźnego już swego repertoaru nową postać, wystudyowaną i odegraną z całym pietyzmem i zasobem siły, na jaką się mógł tylko zdobyć. Odszczepieniec, zdrajca Omelko, w grze p. Woleńskiego skupiał na sobie główną uwagę, a że wypadł świetnie, choć nie ponętnie, rozumie się samo przez się.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz trzeci: „Muszkieterzy w konwikcie" (Les mousquetaires au Couvent) operetka w 3 aktach przerobiona przez St. Zaborskiego, z muzyką L. Varney'a. — Jutro po raz drugi: „Watażka" dramat w 3 aktach a 4. odsłonach osnuty na tle dziejowym z czasów Stanisława Augusta przez Aurelego Urbańskiego.

Konkurs rzeźbiarski. Sąd konkursowy dla projektów na pomnik Kościuszki w Chicago zbiera się w d. 18 bm. o godzinie 5 po południu w sali muzeum przemysłowego w ratuszu. Z powodu nieprzyjęcia przez trzech panów udziału w jury, zaproszono w ich miejsce z wybranych zastępców pp. Wojciecha Kossaka, Markowskiego Juliana i Rawskiego Wincentego.

SEJM.

Lwów 16. maja.

Dzisiejsze 21 posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 16 przed południem udzieleniem p. Sękowskiemu urlopu na dni 3 i odczytaniem dalszego ciągu petycyj, których dotychczas wpłynęło razem 819.

Z porządku dziennego odesłano do właściwych komisyj sprawozdania Wydziału kraj. o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła, dalej w sprawie udziału Wydziału krajowego w powszechnej wystawie krajowej i w przedmiocie materyalnej pomocy kraju na dwa projektowane koleje lokalne, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika.

P. St. Stadnicki zainterpelował przy tej sposobności Wydział kraj. dla czego sprawozdanie o tak ważnych sprawach, jak podniesienie hodowli bydła przedkłada dopiero na dni kilka przed zamknięciem sesyi sejmowej.

Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz odpowiedział, iż nastąpiło to skutkiem tego, że sprawa musiała przechodzić przez rozliczne ankiety.

Następnie udzielono na lat 5 koncesyi na pobór opłat mytniczych na drogach gminnych z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki jako też przemyślańsko-pomorzańskiej.

Z kolei uchwalono gminie m. Chrzanowa na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych i od piwa od r. 1894 do końca r. 1895.

Nastąpił dalszy ciąg przerwanej wczoraj rozprawy nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku p. Skałkowskiego względem postępowania władz skarbowych przy egzekwowaniu podatków i innych należytości urzędowych.

Pierwszy przemawiał poseł Teliszewski. Wykazywał on jak ważną jest sprawa podatkowa. Sroga podatkowa już nie dopisuje a sposób ściągania podatków jest uciążliwy, bo władze nie tylko nie pomagają się przy egzekucyach ludzkością, ale nie zachowują nawet zasadniczych przepisów ustawy a postępowaniem tem przynoszą szkodę w pierwszym rzędzie włościanom. Egzekutorzy zachowują się wobec kontrybuentów wprost niedorzecznie, tak, że nawet spokojnego doprowadzają do oburzenia — a epilog tegoż rozgrywa się w sądzie o opór władzy. Dalej w szerokich ramach skreślił mowca dzieje reformy ustawy o należytościach, wykazując gwałtem potrzebę jej.

Na dowód bezwzględności egzekutorów podatkowych rujnującej włościan przytacza kilka przykładów, które zaszły. Wedle sprawozdania posła, w jednej gminie, liczącej 180 kontrybuentów, zagrabiono 157, zabierając im wszystko. Gdy następnie zapłacili zaległości, zagrabionych rzeczy nie dostali, jedne bowiem zatrzymał żyd za długi — inne poginęły.

Mowca, uznając dążenie sejmu do poprawienia obecnych opłakanych stosunków podatkowych, zgryźliwie zaznacza, że sejm wziął się do nich dopiero wtedy, gdy władze skarbowe zabrały się do szlachty.

Przemówienie posła Teliszewskiego trwało 5 kwadransów — potem przemawiał p. dr. Włodz. Kozłowski. Polemizując z p. Teliszewskim, zaznacza, że hr. Męciński krytykował wprawdzie indywidualny pobór podatków jak i pobór za pomocą kas pocztowych, ale żadnego lepszego systemu nie zalecił. — Uwaga, że przy poborze za pomocą kas pocztowych opodatkowany nie będzie widział ile ma płacić, uzasadnioną nie jest, nieodzownym warunkiem wprowadzenia tego systemu bowiem jest zaprowadzenie księg imiennych i rachunków imiennych w urzędach podatkowych, oraz przesełanie rachunków dokładnie określających tytuł i termin płatności należytości każdego opodatkowanego na dwa tygodnie przed terminem płatności. Rachunek ten może włościanin dać skontrolować świadomym rzeczy. Kolektanci mają za sobą złą tradycyę. Raz we Wiedniu dziecko połknęło grajcar, a gdy cesarzowi Franciszkowi powiedziano, że najlepsi doktorowie nie są w stanie takowy wydobyć, powiedział cesarz Franciszek: „Bo czegóż nie zawołali kolektanta podatkowego, ten ostatni grajcar z gardła każdemu wyciągnie". (Wesołość). Zaprowadzenie kolektantów wymagałoby ostrożnego doboru ludzi i wielkich kaucyi.

Mowca stwierdza, że komisarz rządowy przyznał, iż podatki są wysokie i spodziewa się, że rząd krajowy to samo stanowisko bez platonizmu, ale z energią i prawdomównością zajmie wobec władz centralnych, i że te urzędy przedmiotowo o właściwościach naszego kraju pouczać będzie. Mowca zaleca ścisłą cenzurę sprawozdań władz podrzędnych do Wiednia przesyłanych, władze te bowiem warunków [illegible], w których się gnieździ biurokracya wiedeńska nie znają, a uniesieni zbytkiem gorliwości nie liczą się z tem, że ich słowa z nieżyczliwością dla kraju będą komentowane, i że z nich wysnuwać będą nieuzasadnione uogólnienie. Mowca nie dotyka naczelników władz, choć za *lapsus*, jaki uczyni szeregowiec, odpowiada zwykle generał. Wierzy w ich dobrą wolę a smutnoby było, gdyby nawet pomiędzy podrzędnymi urzędnikami byli i tacy, w których tradycya dawnej biurokracyi pochlebiania Wiedniowi za pomocą uwag niekorzystnych o kraju nie była zupełnie wypleniona.

Mowca omawia reformę podatkową i musi rozwiać zbyt różowe nadzieje w tym kierunku. Przedłożenie rządowe jeśli będzie uchwalonem, tak jak brzmi obecnie, nie będzie dobrodziejstwem dla kraju; ma ono niezaprzeczenie teoretyczne zalety a jako akademiczna rozprawa w rocznikach gospodarstwa społecznego mogłaby sobie pozyskać uznanie. Wykonanie tak zawiłej i skamplikowanej reformy jednak będzie trudnem, co więcej nie doprowadza przedłożenie rządowe równomierności pomiędzy opodatkowaniem kapitału a ziemi. Podatek rentowy 2% jest o 9—10 razy niższem od podatku gruntowego, który wynosi 22 prc. a wynosić będzie w najlepszym wypadku w razie wydatności podatku dochodowego 18 do 19 prc.

Co więcej, kapitał jak piskorz wywija się z pod opodatkowania, a w Anglii i w Saksonii, gdzie jest niski podatek gruntowy (36% do 40% podatku dochodowego opłaca ziemia, a 8 do 10% kapitał ruchomy), kupony z Anglii zaś idą do wymiany do komisyonerów paryskich w celu uchylenia się od podatku. Krajom należy przydzielić nie procent od podatku dochodowego, ale podatki stałe i udział w podatkach konsumcyjnych.

Nasz aparat od administracyi fiskalnej jest wadliwy, trudno mu też będzie przetrawić reformę. Mowca obawia się stronniczości i namiętności komisyi wyborczych. Rozgraniczenie pomiędzy rolnictwem a przemysłem w ustawie o podatku zarobkowym pociągnięto niedokładnie w sposób rolnictwo np. chów bydła obciążający. Co do podatków i należytości niezbędną jest jasność ustaw. Raz minister obcego państwa kazał wypracować projekt ustawy o należytościach, żądając wielkich subtelności prawniczych dopuszczających dowolność podnoszenia podatków. Referent wypracował projekt raz, minister powiedział: „Za jasne". Przy drugim projekcie powiedział: „Jeszcze za jasne". Przy trzecim naszpikowanym niejasnymi ustępami projekcie dopiero minister powiedział: „Teraz bardzo dobrze, teraz ja sam nic nie rozumiem". (Wesołość). Mowca omawia sprawę zmiany ustawy o cłach; monopolach i żąda ustalenia praktyk kontroli i napomnień. Mowca ufa, że urzędnik z brakiem bezstronności komentujący przepisy na niekorzyść strony spotka się nietylko z pouczeniem i z napomnieniem, ale i z karą i żetaką statystykę ukaranych wykroczeń rząd krajowy na życzenie przedłoży sejmowi. Rząd powinien chronić siłę podatkową a nie postępować jak mieszkańcy Łonisiany, którzy ścinają drzewo, ażeby się prędzej dostać do owocu (Brawa).

P. Jan Stadnicki podnosi łączność postępowania egzekucyjnego z ogólnym systemem podatkowym, a przeto i z projektowaną obecnie reformą podatków. Na czasie jest więc podniesienie tej sprawy w sejmie. Kraj dotkliwie uczuł obostrzenia w postępowaniu władz skarbowych. Życzyć należy, ażeby obszerna dyskusya, przeprowadzona nad tym przedmiotem w sejmie, dostarczyła zastęp om naszego w Radzie państwa wskazówek, w jakim kierunku należałoby dążyć do słusznego rozkładu podatków i do złagodzenia ucisku podatkowego.

P. Dawid Abrahamowicz nawiązując do tego przemówienia podnosi, że nietylko sam sposób ściągania jest wadliwy, ale że i sam wymiar podatkowy nie jest równomierny. Kapitalista nic nie płaci — rolnik zaś wysoki procent. D. 25. zbiera się we Wiedniu komisya dla reformy podatkowej, tam potrzeba rzecz tę z naciskiem podnieść, co mowca jako członek tejże komisyi przyrzeka uczynić, jakkolwiek widzi mnóstwo trudności, choćby z tego powodu, iż tyle krajów o odmiennych stosunkach wchodzi tutaj w grę.

Na wniosek p. St. Badeniego zamknięto dyskusyę, a gdy był zapisany do głosu jeszcze p. Męciński, ten odpowiedział na końcową zaczepkę posła Teliszewskiego, wykazując, że zarzut jego był zupełnie niesłuszny, od r. 1880 ciągle bowiem sprawa ta była poruszaną. Sejm o obronie ludu nigdy nie zapominał. Odparcie to p. Męcińskiego przyjęto oklaskami.

P. Teliszewski prostując fakt, zaznaczał, że on nie twierdził, aby sejm nigdy się sprawą podatkową nie zajmował, ale za mało się nią zajmowano.

W końcu zabrał głos sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Zaznacza on, że wyjaśnienia cyfrowe, jakich wczoraj udzielił sejmowi komisarz rządowy, byłyby dobre, gdyby jedna władza drugiej je zakomunikowała — niewystarczającemi atoli być muszą, gdy dane są reprezentacyi kraju. Mowca udowadnia komisarzowi rządowemu, że lwowska Kasa oszczędności nie jest na równi z innemi traktowaną i omawia następnie cały przebieg dyskusyi w sprawie podatkowej i podnosi uwagi godniejsze momenty. Jako nowy kwiatek fiskalizmu przytacza w ostatnich czasach zaszły wypadek. Właściciel pewnego majątku zamierzał zaciągnąć w Tow. kredytowem ziemskim pożyczkę 70.000 zł. Zeznał skrypt, który zaintabulowano a władze skarbowe wymierzyły należytość 700 zł. Pożyczka atoli nie przyszła następnie do skutku, a ów właściciel majątek pozbył. Skrypt ekstabulowano — władza skarbowa ściąga atoli owych 700 zł. tak od Towarz. kredyt. ziemskiego jak i od nowego nabywcy owego majątku, powiadając: „wprawdzie weszło podanie o odpisanie tej należytości, nie jest jednak jeszcze załatwione i nie wstrzymuje egzekucyi".

Przemówienie sprawozdawcy przyjęto hucznemi oklaskami.

Następnie w szczegółowej dyskusyi stawiał jedną poprawkę p. Teliszewski, która atoli upadła — a wszystkie wnioski komisyi, podane przez nas już wczoraj, zostały jednogłośnie przyjęte.

P. Męciński uzasadniał następnie swój wniosek. W myśl § 10 ustawy z d. 9 marca 1889 l. 30 Dz. u. p. o ulgach należytościowych przy konwersyach długów hipotecznych, tracą postanowienia §§ 2 i 3 tejże ustawy moc obowiązującą z końcem roku 1893. Wobec okoliczności, że w kraju naszym istnieje dotąd bardzo znaczna ilość długów hipotecznych oprocentowanych po $4^1/_2$%, 5% i wyżej — i gdy zatem w najbliższej przyszłości spodziewać się można bardzo mnogich konwersyj na pożyczki 4-procentowe, przeto poseł Męciński stawia wniosek: „Wzywa się rząd, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał przydłużenie mocy obowiązującej §§ 2 i 3 ustawy z dnia 9 marca 1889 l. 30 Dz. u. p. na lata dalsze". Jako motywa przytacza mowca, że własność nieruchoma jest u nas nad miarę przeciążoną i dlatego obowiązkiem jest rządu przychodzić im z pomocą. Ustawa o ulgach należytościowych przy konwersyi gaśnie, należy ją więc przedłużyć.

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej z poleceniem, by bez drukowania przyszła ze sprawozdaniem do Izby jeszcze w bieżącej sesyi.

Nastąpił wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Wład. hr. Koziebrodzkiego.

Jako kandydaci występowali Miecz. Onyszkiewicz i Trzecieski. W pierwszem głosowaniu wzięło udział 113 posłów. Onyszkiewicz otrzymał 55 głosów, Trzecieski 53, Teliszewski 2. Trzy kartki oddano próżne. Nikt więc nie uzyskał większości. Skutkiem tego zapytał marszałek Izby, czy dziś ma się odbyć ponowny wybór czy dopiero jutro. Większość oświadczyła się za bezzwłocznem przystąpieniem do wyboru. W ponownem głosowaniu wzięło udział 95 posłów. 50 głosów otrzymał Onyszkiewicz a 45 Trzecieski, skutkiem czego wybrany został Onyszkiewicz.

Następnie uchwalono prawo poboru dla gminy Brodów myta kopytkowego. W sprawie tej przemawiał ks. Sirko na obniżenie wysokości myta. Poseł brodzki p. Sala wymownie bronił wniosków Wydziału kraj. i komisyi, poczem po przemówieniu członka Wydziału kraj. Jędrzejowicza i sprawozdawcy p. Struszkiewicza uchwalono wniosek komisyi.

Następnie przyjęto zmianę etatu szkoły lasowej i upoważniono Wydział kraj. do sprzedania ogrodu na Szumanówce, przyjęto sprawozdanie Wydz. krajowego o składach publicznych, jak niemniej uchwalono wliczenie lat służby na posadzie sekretarzowi wydziału rady pow. p. Romplewiczowi.

Cerkiewnemu komitetowi gr. kat w Haliczu udzielono jednorazową zapomogę w kwocie 200 zł.

Wydziałowi Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej udzielono jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

Grecko-katolickiemu komitetowi cerkiewnemu w Niemirowie na dokończenie reparacyi cerkwi udzielono jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

Petycye towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Nowym Sączu o subwencyę i bezprocentową pożyczkę 4000 zł. na budowę domu; w Żółkwi o odpowiednią zapomogę na wybudowanie własnego budynku; w Złoczowie o subwencyę i w Tarnopolu o stałą subwencyę — odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z kwoty 500 zł., wstawionej do budżetu.

Na petycyę Józefa Polińskiego, nauczyciela stenografii i dyrektora biura stenografów sejmowych, o zasiłek na wydawnictwo dzieł stenograficznych — uchwalono jednorazowo 200 zł.; petycyę Stowarzyszenia dla pielęgnowania chorych słuchaczy na Uniwersytecie wiedeńskim, odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia z kwoty 700 zł. wstawionej do budżetu.

Nad petycyą Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, o zapomogę dla towarzystwa, przeszedł sejm do porządku dziennego.

Petycyę Towarzystwa bursy polskiej w Kołomyi o subwencyę, odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia z kwoty 4000 zł., wstawionej jako ryczałt na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską.

Petycyę Stowarzyszenia pomocy dla ubogich słuchaczy c. k. wyższej szkoły rolnictwa w Wiedniu — odrzucono.

Petycyę stowarzyszenia „Przytulisko uniwersytetu wiedeńskiego", znajduje swoje uwzględnienie uchwalonej na ten cel przez sejm w wysokości 100 zł.

W skutek petycyi kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie o subwencyę na wydawnictwo dążące do ustalenia terminologii polskiej w dziedzinie techniki uchwalono rocznie kwotę 500 zł. przez 10 lat.

Petycyę Józefa Brandysa, o udzielenie zapomogi na kształcenie się w nauce rysunków i malarstwa, odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia z ryczałtu uchwalonego w budżecie a nad petycyą Zofii Mrozowieckiej, żądającej subwencyi na wydawnictwo pod tytułem „Wiek młody" przeszedł sejm do porządku dziennnego.

Również odrzucono petycyę komitetu przytuliska sierót im. św. Józefa we Lwowie (ul. Piekarska l. 49) o stały roczny datek, a petycyę sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wielkich oczach o udzielenie zapomogi na ukończenie domu przytułku w Wielkich Oczach, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, wstawiając na ten cel w budżet kwotę 500 zł.

Dla towarzystwa ochronek chrześcijańskich we Lwowie wstawiono do budżetu kwotę 500 zł., — a dla stowarzyszenia Ochronki dziewcząt sierót w Stanisławowie udzielono 150 zł.

Petycyę Juliana Zacharjewicza, konserwatora zabytków historycznych, o subwencyę 6000 zł. na ochronienie Zamku w Żółkwi przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

W końcu wniesiono następujące interpelacye:

P. Klemens Dzieduszycki interpeluje Wydział kraj. w jaki sposób zamierza wykonać uchwałę polecającą Wydziałowi kraj., aby organizacyę sprzedaży soli przeprowadził przy pomocy Wydziałów powiatowych.

P. Stanisław Gniewosz interpelował Wydział krajowy również w sprawie organizacyi sprzedaży soli.

P. Niedzielski i towarzysze interpelują rząd, czyli znane mu są uciążliwe rozporządzenia starostwa wielickiego w sprawach sanitarnych i czyli rozporządzenia te pochwala.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 45.

Następne posiedzenie w środę o godzinie 11.

Ostatnie wiadomości.

Delegacye zwołane zostały urzędowo na 25. bm. do Wiednia.

Sejm czeski był wczoraj widownią scen gwałtownych. Mianowicie gdy przed zamknięciem posiedzenia marszałek ogłosił porządek dzienny na dzisiaj, między innemi sprawę utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie, podnieśli młodoczesi piekielny hałas, przedstawiając fakt ten jako pogwałcenie sejmu, ponieważ przedtem należy skończyć dyskusyę budżetową. Młodoczesi nazwali arystokracyę historyczną zdrajcami narodu czeskiego. Mimo gróźb, marszałek nie zmienił porządku dziennego, a młodoczesi zapowiadają, że gwałtem przeszkodzą dyskusyi nad tem przedłożeniem.

Papież przyjmował wczoraj pielgrzymów polskich z Poznańskiego. Audyencya ta była jedną z najświetniejszych. Ks. arcybiskup Stablewski odczytał adres pielgrzymów, na który Ojciec św. odpowiedział. Przemowa Ojca św. trwała pół godziny. Papież podnosił w niej z uznaniem zasługi ks. Stablewskiego i sławił przywiązania narodu polskiego do wiary ojców. Ks. arcybiskup przedstawił Ojcu św. każdego uczestnika pielgrzymki. Wszyscy byli głęboko wzruszeni. Przy audyencyi obecni byli kardynałowie: Ledóchowski, Mocenni, Macchi i Ruggiero.

Ogłoszono świeży ukaz carski, obostrzający kary na duchownych wyznań nieprawosławnych, którzy wykonują potrzeby duchowne nad prawosławnymi. Jest to wymierzonem przeciw księżom katolickim i pastorom.

Wiadomość o odkryciu spisku nihilistów potwierdza się. *Polit. Corr.* otrzymuje wiadomość z Petersburga o morderstwie w pobliżu stacyi Plussa, przy kolei Warszawa-Petersburg. — Policya schwyciła obu morderców, a przy rewizyi domowej wykryte zostały papiery, stwierdzające istnienie dość rozgałęzionego spisku. Obaj aresztowani nihiliści skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie i bezpośrednio potem wyrok ten wykonano.

Według doniesień wiedeńskich, krążą w Warszawie pogłoski o nowem odkryciu spisków nihilistycznych.

Korespondent *Daily Chronicle* z Odessy twierdzi, że według wiadomości z okolic dolnej Wołgi, w całym kraju kozaków dońskich panuje głód. W osadach kozackich nędza jest jeszcze większa, niż po wsiach innych.

Pruska Izba posłów, przyjąwszy w trzeciem czytaniu wszystkie projekta podatkowe, stanowiące całość reformy min. Miquela, odroczyła się ze względu na wybory rajchstagowe do dnia 30. bm.

Rząd serbski przygotowuje dla skupczyny projekty o zmonopolizowaniu spirytusu nafty, papieru na cygarety i zapałek.

Serbski dziennik urzędowy ogłasza przeniesienie w stan spoczynku b. ministra wojny Bogicewicza, pułkownika Kosty Mileticza, jakoteż ministrów Awakumowicza, Stojanowicza i Alkowicza. Z powodu wstąpienia na tron, nadał król Aleksander ordery licznym oficerom sztabowym, podoficerom i żołnierzom.

TELEGRAMY.

Wiedeń dnia 16. maja. *Presse* pisze: **Ponieważ tak Wydział krajowy galicyjski jak i Bank krajowy porozumiał się z rządem w sprawie zmiany statutów Banku krajowego celem współdziałania przy dostarczeniu pieniędzy na koleje lokalne, przeto nastąpi ratyfikacya zamierzonych zmian statutu zapewne niezadługo. Ostatnie uchwały sejmu w sprawie kolei lokalnych stanowią znakomity krok do rozwinięcia systemu kolejowego w Galicyi.**

Berno morawskie d. 16. maja. Wczoraj przestali pracować robotnicy wszystkich tutejszych fabryk skór. Właściciele zamknęli fabryki i ruch zastanowili.

Petersburg d. 16. maja. Jak słychać. odkrycie lokalu spiskowego na dzielnicy Wilborskiej, dało wyjaśnienia co do samobójstw gimnazyalistów i uczni innych zakładów, jakie zaszły ostatniemi czasy. Skonstatowano, iż zagrożono im śmiercią w razie, jeżeli sami życia sobie nie odbiorą

Poseł rosyjski w Paryżu, br. Mohrenheim ma za dłuższym urlopem przybyć do Rosyi.

Petersburg d. 16. maja. Czytywany przez cara *Grażdanin* podnosi tak samo jak *Nowoje Wremia*, fakt, że prasa francuska już od dłuższego czasu przestała pisać o odwecie i upomina ludność graniczących z Niemcami departamentów, aby jak najstaranniej unikała wszelkich konfliktów pogranicznych i uważa to za dowód wielkiego taktu politycznego ze strony prasy francuskiej, aby uniknąć wszystkiego, coby rządowi niemieckiemu pomogło do zwycięztwa w sprawie przedłożenia wojskowego.

Petersburg dnia 16 maja. Okólnik **ministra spraw wewnętrznych zwrócił uwagę władz policyjnych na powstawanie nowych związków nihilistycznych w prowincyi nadwiślańskiej i na Kaukazie.**

Paryż d. 16. maja. Carnot podobno obłożnie zachorował.

Jenerał Dodds oświadcza, że wszystkie karabiny Dahomejczyków pochodziły od kupców niemieckich, że jednakowoż żaden Niemiec, ani w ogóle żaden Europejczyk nie służył w wojsku Behanzina.

Paryż d. 16. maja Rochefort donosi w *Intransigeant*, że Hertz chce wrócić do Francyi i wydać rządowi papiery, kompromitujące deputowanych i senatorów, byle cofnięto wystosowane do rządu angielskiego żądanie wydania go władzom francuskim i zniesiono sekwestr na jego dobra nałożony. Jakoż słychać, że rząd francuski cofnął żądanie wydania Hertza.

Tirnowa d. 16. maja. Jeżeli wjazd księstwa bułgarskich był ze strony ludności imponującą manifestacyą, to dalszy ich pobyt jest nieustannym tryumfem. Miasto ofiarowało księciu srebrną tacę z malowanemi olejno widokami Tirnowy, tudzież berło i dyadem książęcy. Onegdaj odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo na które przybyli księstwo, ministrowie, deputowani, wojskowość i mnóstwo zaproszonych. Powracając z katedry, wśród serdecznych owacyj, zwidzili księstwo nowy gmach parlamentu. O godz. 1. odbyło się u księcia śniadanie na cześć ministrów. Wieczorem urządzono wspaniały korowód z pochodniami. Miasto jest przepełnione, a jeszcze się wzmaga napływ gości z całej Bułgaryi i cudzoziemców.

Otwarcie wielkiego sobrania odbyło się nie onegdaj ale wczoraj z wielką uroczystością. W mowie tronowej wyraził książę nadzieję, że sobranie przyjmie proponowaną zmianę konstytucyi. Prezydentem zostanie wybrany Petków a wiceprezydentem Antonow, którzy pełnią teżsame funkcye w pospolitem sobraniu. Sesya potrwa zapewne 14 dni.

Frankfurt d. 16. maja. Wedle doniesienia *Frankf. Ztg.* z Belgradu, zjazd króla Aleksandra z matką w Kladowej nastąpi już w przyszły piątek.

Sztokholm d. 16. maja. Z trzech niemieckich łodzi torpedowych, które odbywały ćwiczenia na Bałtyku, dwie ustrzęgły w nocy pod Inlängan. Rząd szwedzki wysłał z Carlscrony dwie łodzie kanonierskie do pomocy.

Wenecya d. 16. maja. W tutejszym urzędzie zastawniczym odkryto malwersacye na kilkakroć stotysięcy franków.

Londyn dnia 16. maja *Standard* **przyniósł wiadomość, że dywizye wojsk rosyjskich stojące w guberniach kijowskiej i odeskiej otrzymały już były rozkaz być w pogotowiu na okupacyę Bułgaryi. Rozkaz ten cofniętym został doprero na groźbę trójprzymierza.**

Londyn d. 16. maja. Urzędowo skonstantowano, że z eskadry angielskiej, która wraz z okrętami państw innych odbyła uroczysty wjazd do Nowego Jorku, zbiegło 180 majtków.

Waszyngton d. 16. maja. Doniesienie, jakoby prezydent Cleveland już podpisał konwencyę z Rosyą względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy, jest przedwczesne. Akt dotyczący jeszcze nie nadszedł z Petersburga.

Dział ekonomiczny.

— **Mercur.** Piąte doroczne walne zgromadzenie wied. akc. Towarzystwa kantorów wymiany „Mercur" odbyło się we Wiedniu pod prezydencyą przewodniczącego rady nadzorczej radcy Otona Seybel'a, a przy udziale 18 akcyonaryuszów, reprezentujących 1925 akcyj. Dyr. Reinler odczytał sprawozdanie, z którego się okazuje, że zeszłoroczne zyski, wynoszące 342.366·76 zł. — w r. 1891 292.594·57 — pozwalają na wyznaczenie dywidendy po 75 zł. od akcyi, na przelanie 25.000 zł. do funduszu rezerwowego i na przeniesienie 24.433 zł. na rachunek roku przyszłego. Z wyborów do rady nadzorczej wyszły te same osoby, co i roku zeszłego a przewodniczącym jej również ten sam radca Oto Seybel został. Akcyjne to towarzystwo przeprowadziło w ubiegłym roku pożyczek na obligacye na przeszło 5 miljonów zł.

— **Losowania.** Przy wczorajszem losowaniu 3% papierów kredytowych ziemskich padła główna wygrana 45.000 zł. na serye 1772 nr. 14, druga wygrana 12.000 zł. padła na ser. 5927 nr. 2.

Węg. losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 zł. padła na ser. 2596 nr. 75.

— **Londyn** 15. maja. *Times* pisze: Posucha, panująca w ostatnich 11 tygodniach, sprowadzić może zupełną ruinę wielu angielskich rolników.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. maja.

Hotel Żorża. J. Obertyński z Odnowa, dr. Z. Keppler z Chrzanowa, L. Tchórznicki z Maksymówki, K. Mühlner z Borszczowa. Wł. Ustrzycki z Czelatyc, F. Grünsfelder z Frankfurtu, Max Marz z Monachium, H. Spores z Wiednia.

Hotel Imperial. W. hr. Michałowski z Krakowa, dr. J. Rettinger z Krakowa, P. Górski z Krakowa, dr. A. Boroński z Krakowa, E. hr. Starzeńska z Warszawy, R. hr. Łubieński z Ponikwy, B. Goździałkowski z Litwy, M. Dydyński z Raciborska, S. Sękowski z Woysław, dr. B. Csillik z Tarnopola, J. Tintner z Wiednia, S. Rosenthal z Berna.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

RADA ZAWIADOWCZA
Towarzystwa Zaliczkowego w Złoczowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
zaprasza niniejszem członków Towarzystwa na zwyczajne
OGÓLNE ZGROMADZENIE
do Złoczowa na dzień 4. czerwca 1893 o godzinie 4 po południu do sali Rady gminy l. d. 1.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1892.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wyniku badania czynności Dyrekcyi i przedłożonych przez nią rachunków za rok 1892.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej na udzielenie Dyrekcyi absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do włącznie 31. grudnia 1892.
4. Wniosek Rady Zawiadowczej względem rozdziału zysku za rok 1892.
5. Wybór 2 członków Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1893. 4494
7. Wnioski członków.

Złoczów, dnia 16 maja 1893

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Złoczowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Dr. Zygmunt Uranowicz, prezes. *Karol Skielski*, sekretarz.

L. 675. 4496
Konkurs
na posadę sekretarza Rady powiatowej Śniatyńskiej
prowizorycznie w pierwszym roku.

Uposażenie: stała płaca . . . 1200 złr. w. a.
dodatek aktywalny . 300 „ „
dwa kwinkwenia po . 100 „ „

Wymogi: ukończone studya prawnicze z wszystkimi egzaminami państwowymi i dowody odbytej praktyki polityczno-administracyjnej. Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań upływa z dniem 15. czerwca 1893.

Objęcie posady nastąpi z dniem 1. lipca 1893.

Z Wydziału powiatowego
Śniatyn, 10. maja 1893.

Obwieszczenie.
4355

Niniejszem podaję do wiadomości, że kamieniołomy miejskie Trembowelskie, znane z najlepszej jakości kamienia, objąłem w dzierżawę, w których wyrabiają się rozmaite płyty chodnikowe, kostki do bruku, schody, odźwirki, stoły, ławki, pomniki, toczydła, bruski itp.

Upraszam o łaskawe zamówienia, które niezwłocznie wykonuję. Ceny wyrobów kamiennych umiarkowane. Na żądanie udzielam cenniki.

***M. Steinig**, w Trembowli.*

L. 6579. 4458
KONKURS.
W celu obsadzenia posady **lekarza klimatycznego w Zakopanem** na mocy ustawy krajowej z 3. listopada 1891 Nr. 80 dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 800 złr. i mieszkanie o ile biuro klimatyki na to pozwoli. Lekarz klimatyki będzie mógł w myśl instrukcyi być zarazem lekarzem gminnym z płacą roczną 150 złr., a nakoniec poruczonem mu być może szczepienie ospy i epidemie.

Termin do wnoszenia podań do komisyi klimatycznej na ręce przewodniczącego Czarkowskiego-Golejewskiego c. k. starosty w Nowym Targu jest do końca maja b. r.

Do podań o tą posadę należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa odbytych studyów (egzaminu fizykackiego) oraz poświadczenia instytucyj krajowych co do wykonywanej praktyki publicznej.

Nowy Targ, dnia 18. kwietnia 1893.

Przewodniczący komisyi klimatycznej:
Czarkowski-Golejewski.